

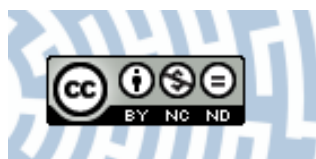


You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Gatunki internetowe w prasie - przykłady konwergencji medialnej

**Author:** Magdalena Ślawska

**Citation style:** Ślawska Magdalena. (2013). Gatunki internetowe w prasie - przykłady konwergencji medialnej. W: I. Hofman, D. Kępa-Figura (red.), "Współczesne media : język mediów" (S. 119-130). Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## GATUNKI INTERNETOWE W PRASIE – PRZYKŁADY KONWERGENCJI MEDIALNEJ

Wypełniona starymi, nowymi i najnowszymi mediami scena komunikacyjna dysponuje teraz różnymi technikami zapisu i przekazu, wyznacza nowe funkcje starym mediom, powołuje nowy repertuar wypowiedzi<sup>1</sup>.

Ta zróżnicowana medialnie scena komunikacyjna prezentuje różnorodne konstelacje, interesujące adaptacje i realizacje gatunkowe. Jesteśmy świadkami wielu tekstów medialnych, które są wynikiem konwergencji mediów, czyli przeplatania się przekazów. Każde nowe medium w inny sposób posługuje się zbiorem kodów, często korzysta z mediów starszych, ale zdarzają się też sytuacje odwrotne, kiedy starsze medium wzbogaca swój kod, korzystając z nowszych środków przekazu.

### Relacja gatunek – przekaz

Podstawą wyodrębnienia gatunków medialnych jest ich genetyczny związek z konkretnym medium oraz specyficzna sytuacja nadawczo-odbiorcza. Obok *paktu faktograficznego*<sup>2</sup> drugim niezwykle ważnym czynnikiem warunkującym istnienie gatunków jest technika przekazu. To właśnie medium ma bardzo duży wpływ na gatunek.

Najważniejszym czynnikiem rozstrzygającym o sposobie konstruowania wypowiedzi, a także o sposobie jej odbioru okazuje się źródło, z którego emitujemy dany komunikat i z którego on do nas dociera<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> M. Hopfinger, *Literatura i media po 1989 roku*, Warszawa 2010, s. 53.

<sup>2</sup> Pakt faktograficzny to swoista umowa między dziennikarzem a czytelnikiem; zobowiązuje ona nadawcę tekstu medialnego do tego, żeby tekst spełniał następujące warunki: wierność przedstawianym faktom, szczegółowość i zwięzłość. Zob. Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków 2008, s. 258.

<sup>3</sup> Z. Bauer, *Gatunki dziennikarskie*, op. cit., s. 257.

– tak tłumaczy Zbigniew Bauer słynną tezę Marshalla McLuhana: „[...] przekaznik jest przekazem” (*the medium is the message*)<sup>4</sup>. Podobnie to zjawisko opisuje Edward Balcerzan:

[...] trzecim ważnym elementem w definicji gatunku są media (przekazniki), czyli urządzenia komunikacyjne o skomplikowanej typologii wewnętrznej, zróżnicowanej historycznie, kulturowo, technologicznie, funkcjonalnie, a nade wszystko hierarchicznie<sup>5</sup>.

Każde z mediów charakteryzuje się odrębnym typem przekazu, w którym panują różne kody, dlatego analiza medialnego tekstu od początku musi uwzględniać specyfikę medium, w którym on się pojawia.

Sposób komunikowania określonych treści w mediach jest równie ważny jak same treści. Innymi słowy, forma przekazu w znacznym stopniu wpływa na nasze możliwości dekodowania i rozumienia tekstu medialnego<sup>6</sup>.

Najbardziej znany podział gatunków to podział ze względu na technikę przekazu. Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Andrzej Kaliszewski i Wojciech Furman zaproponowali, aby wydzielić poszczególne odmiany medialne właśnie ze względu na medium. Wśród odmian rodzajowych gatunków dziennikarskich wyróżniają odmianę prasową, radiową, telewizyjną i internetową. Punktem wyjścia tego podziału jest konstatacja, iż miejsce publikacji, kanał informacji i nośnik wpływają istotnie na poetykę<sup>7</sup>. Podstawą gatunków prasowych jest słowo i obraz, radiowych: słowo i dźwięk, telewizyjnych oraz internetowych: słowo, obraz, dźwięk. Warto zauważyć, że słowo pojawia się w każdym przekazie, ale pełni odmienne funkcje. W przekazach radiowych i telewizyjnych dopełnia je dźwięk i obraz, a w prasie istnieje samodzielnie.

Jednocześnie w dobie konwergencji mediów<sup>8</sup> teksty w wielu mediach wzajemnie się przenikają, dopełniają. Wielokrotnie ten sam tekst pojawia się

<sup>4</sup> M. McLuhan, *Wybór tekstów*, red. E. McLuhan, F. Zingrone, Poznań 2001, s. 212.

<sup>5</sup> E. Balcerzan, *W stronę genologii multimedialnej*, [w:] *Genologia dzisiaj*, red. W. Bolecki, I. Opacki, Warszawa 2000, s. 92.

<sup>6</sup> L. Taylor, A. Willis, *Medioznawstwo. Teksty, instytucje i odbiorcy*, Kraków 2006, s. 3.

<sup>7</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria – Praktyka – Język*, Warszawa 2006, s. 32.

<sup>8</sup> „Konwergencja mediów – termin oznaczający postępujące wzajemne powiązanie i przenikanie się sieci telekomunikacyjnych, audiowizualnych i informatycznych. Podstawą, punktem wyjścia dla tych procesów jest technologia cyfrowa, wdrażana przez wyżej wymienione sektory, a konsekwencją stopniowe zacieranie się różnic między nimi”. L. Słupek, *Konwergencja mediów*, [w:] *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006, s. 105. Zob. H. Jenkins, *Kultura konwergencji: zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa 2007, s. 235.

w wielu mediach, zostaje niejako przepuszczony przez różne „przekazniki”. Konwergencja mediów na nowo każe zdefiniować relację gatunku do przekazu, nie ma już bowiem tak jednoznacznej przynależności gatunku do danego medium.

W typologii gatunków medialnych bliskie jest mi spojrzenie Bożeny Witosz i Marii Wojtak, które podkreślają, że system porządkujący gatunki powinien być wielowymiarowy i jego granice powinny być płynne ze względu na sam charakter gatunku (jako kategorii rozmytej, otwartej)<sup>9</sup>. Bożena Witosz postuluje, aby koncepcje typologiczne gatunków budować zgodnie z zasadami podobieństwa rodzinnego, w którym przejścia między poszczególnymi kategoriami są możliwe<sup>10</sup>. Podobnie traktują zbiory gatunków prasowych, radiowych, telewizyjnych i internetowych, które funkcjonują obok siebie, ale nie są zbiorami zamkniętymi. W każdym z nich widoczne są sfery pograniczne, w których dochodzi do mieszania się gatunków z różnych przekazów<sup>11</sup>.

Podobnie problem ten traktuje Aleksander Woźny, pisząc o translokacjach medialnych:

[...] proponuję bowiem traktować środowiska medialne nie jako zbiory rozłączne, lecz obszary, pomiędzy którymi dochodzi do wielopoziomowych przemieszczeń. Wydaje się więc, że coraz bardziej wyrazistą tendencją multimedialnej genologii jest nie tyle uzależnienie gatunku (tekstu, wypowiedzi) od techniki przekazu [...] ile raczej programowe już niemal przemieszczenia między zawartością znaczeniową przekazów a ich nośnikami, mobilność cech fizycznych, a może też społecznych, jednych mediów przenoszona na inne media<sup>12</sup>.

Nie można jednak zapominać o tym, że każdy zbiór, każde środowisko medialne ma własny system kodów, własny sposób przekazu i poetykę, wyraźnie odmienną od innych.

<sup>9</sup> Por. M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

<sup>10</sup> Por. B. Witosz, *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*, Katowice 2005, s. 143–145.

<sup>11</sup> Zupełnie inne myślenie o konwergencji gatunkowej prezentuje Agnieszka Zwiefka-Chwałek: „[...] konwergencja przebiega jednak nie tylko na płaszczyźnie technologicznej. Tak jak celem konwergencji technologicznej jest wyłonienie jednego, zintegrowanego supermedium, tak celem konwergencji gatunkowej może być dążenie do utworzenia jednego supergatunku – wypowiedzi dziennikarskiej, która łączyłaby elementy właściwe komunikatom prasowym i telewizyjnym”. A. Zwiefka-Chwałek, *Dziennikarstwo uczestniczące jako przejaw mediamorfozy*, Wrocław 2009, s. 150.

<sup>12</sup> A. Woźny, *Wstęp*, [w:] *Translokacje i transpozycje w mediach*, red. A. Woźny, Wrocław 2003, s. 11–12.

## Przekaz prasowy a przekaz internetowy

Teksty prasowe traktuję jako swoistego rodzaju realizacje pewnych gatunkowych wzorców. Pokażę takie realizacje gatunkowe, które mimo iż charakterystyczne dla internetu, pojawiają się w prasie. Internet przenika do prasy, obserwujemy to zjawisko, kiedy przeglądamy pierwsze strony gazety z ogromną liczbą paratekstów<sup>13</sup> i wówczas dostrzegamy przydatność posiadania przez odbiorcę kompetencji komunikacyjnej typu elektronicznego. Warto w tym miejscu przywołać słowa Agnieszki Zwiefki-Chwałek:

Współczesna prasa nie jest już tradycyjną jednokierunkową formą komunikowania. Zmierza w stronę interaktywności. Prasa (także ta rozpowszechniona w formie drukowanej) upodabnia się do portali internetowych – poprzez liczne odesłania na inne strony pisma lub do innych artykułów powiązanych wspólnym obszarem tematycznym, publikowanie listów do czytelników i odpowiedzi na nie oraz częstokroć przez adresowanie do konkretnej grupy odbiorców [...]. Prasa zmierza w stronę portalu w różnorodny sposób – indywidualizując przekaz, upodabniając szatę graficzną swoich drukowanych wydań do stron internetowych oraz przenosząc swoją zawartość do Internetu, tworząc wydania on-line<sup>14</sup>.

Pisząc o elementach przekazu internetowego w prasie, należy zwrócić uwagę na nowy przejaw obecności dziennikarza w prasie, czyli ofertę kontaktu z autorem tekstu. W wielu gazetach coraz częściej pod dziennikarskimi tekstami pojawiają się adresy e-mailowe czy adres strony internetowej autora tekstu jako zachęta dla czytelnika do kontaktu z dziennikarzem, co bywa wyrażane w formie bezpośredniego aktu dyrektywnego:

Napisz do autora: [michal.kobosko@newsweek.pl](mailto:michal.kobosko@newsweek.pl)

Czasami autorzy zapraszają na prowadzone przez siebie blogi: *wejdź na stronę autora, a tam znajdziesz adres, który wykorzystasz do skontaktowania się z autorem bądź do wypowiedzenia swojego zdania*. Na przykład pod felietonami Szymona Hołowni w „Newsweeku” czytamy:

Wejdź na stronę i blog autora  
<http://www.newsweek.pl/szymon-holownia>

W dobie konwergencji mediów dziennikarz pisze swoje teksty do prasy, ale coraz częściej pojawiają się one także w przestrzeni wirtualnej, czyli na blogu.

<sup>13</sup> Por. I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.

<sup>14</sup> A. Zwiefka-Chwałek, *Elektroniczne słowo prasy*, [w:] *W lustrze. Wizerunek mediów własny*, red. I. Borkowski, A. Woźny, Wrocław 2002, s. 202.

W prasie można również znaleźć teksty stanowiące zaproszenie do innego niż lektura działania. Zachęcają do czynnej reakcji na akt dyrektywny:

Zasięgnij porady na <http://miller.zwierciadlo.pl/porady>

Zadaj pytanie ekspertowi na <http://batyn.zwierciadlo.pl/porady>

Sprawia to wrażenie skrócenia drogi kontaktu, czytelnik nie musi już pisać pisma pod adresem redakcji, może zwrócić się wprost do konkretnego autora tekstu. Te przykłady pokazują, że prasa coraz lepiej korzysta z internetu. Przybliżę teraz gatunki, które są typowe dla internetu, a pojawiły się w prasie.

### Komentarze internautów

Pierwszym przykładem „zaszczepiania” gatunku internetowego do prasy jest drukowanie komentarzy internautów.

Coraz częściej bowiem, obok rubryki listy do redakcji, pojawiają się w piśmie miejsca na komentarze internautów. Przykładem może być rubryka: [www.przekroj.pl](http://www.przekroj.pl) Komentarze internautów.

Oto komentarze, które pojawiły się jako reakcja na tekst *Matka jest tylko jedna*:

Przemyślcie to [pomysły Ministerstwa Pracy dotyczące matek-przedsiębiorców – przyp. red.]. Zachodzę w ciążę. Zakładam firmę. Po urodzeniu dziecka idę na urlop wychowawczy. Po urlopie rozwiązuję firmę.

[Zadra 2008.02.18 10:04]

No i co z tego? To zrób jak planujesz i już! A te skostniałe przepisy należało już dawno zmienić! Widać, że nigdy nie miałeś/aś własnej działalności gospodarczej i maleńkiego dziecka. To naprawdę było niesprawiedliwe.

[Anonim 2008.02.18 11:57]

Od redakcji: Projekt ustawy ma pomagać rodzącym dzieci kobietom. Nie idzie tak daleko, by umożliwiać rodzenie dzieci również mężczyznom.

[„Przekrój” 21.02.2008]

Rubryka ta naśladuje ważny internetowy gatunek, jakim jest komentarz. Istotną jego cechą jest nawiązanie do tekstu głównego i występowanie seryjne<sup>15</sup>. Oba te wyznaczniki są tutaj spełnione. Wyraźne nawiązanie do gatunku internetowego to także nicki autorów komentarza oraz dokładny czas publikacji komentarza. Dodatkowo pojawia się także komentarz odredakcyjny.

---

<sup>15</sup> J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2007, s. 168–169.

Przykładem wykorzystania komentarzy internautów jest także tekst z miesięcznika „Murator” z cyklu: *Nasza sonda w internecie www.murator.pl*. Wywołany temat to: *Budować czy nie – powracające pytania*.

Pod tak zarysowanym tematem występuje mozaika różnorodnych wypowiedzi. Na pytanie:

Ile lat ma inwestor?

padają odpowiedzi. Oto kilka przykładów:

Mam 35 lat, żonka 29, syn 9. 2004 rok – początek budowy. 2005 rok – nowy potomek.  
nurni

Kupiliśmy działkę mając po 29 lat. Zaczęliśmy budowę trzy lata później, a po roku skończyliśmy. Kredyt wzięliśmy na 15 lat, więc w wieku 47 lat spłacimy dom.

Zielona

Gdy zacząłem budowę, miałem 68 latek. Teraz siedemdziesiątka wskoczyła mi na kark. Ktoś powie, że za późno? A co miałem robić na emeryturze? Nudzić się?

Tadzeł

[„Murator”, grudzień 2010]

Gatunkowo powyższy tekst jest podobny do forum dyskusyjnego, ponieważ zostało odredakcyjnie narzucone zagadnienie, w tym wypadku dotyczące budowy domu, na które czytelnicy odpowiedzieli w postaci „postów”<sup>16</sup>. Ta różnorodność odpowiedzi pokazuje różnicę w postrzeganiu rzeczywistości, różne sposoby myślenia uczestników dyskusji. Pod formą internetowego forum pojawia się wynik procentowy:

Ile lat ma inwestor?

30% – nie ukończył 30 lat

50% – skończył 30 lat, nie ukończył 40 lat

20% – ma więcej niż 40 lat.

[„Murator”, grudzień 2010]

Tak wizualnie prezentuje się ten cykl:

---

<sup>16</sup> Fora dyskusyjne omawia Jan Grzenia, por. J. Grzenia, *Komunikacja językowa...*, *op. cit.*, s. 168.





Konwencja korespondencji podkreślona jest przez formuły inicjujące i kończące list. Rozpoczyna je formuła adresatywna, właściwa listowi: *Drogi Andrzeju, Drogi Tomku*. Natomiast pod każdym e-mailem pojawia się formuła finalna *Pozdrawiam* i widnieją podpisy dziennikarzy: *Tomek, Andrzej*.

To wizualne ukształtowanie tekstu sprawia wrażenie, że czytelnik otrzymuje możliwość wglądu w prywatną korespondencję Sekielskiego i Morozowskiego. Ale należy podkreślić, że te teksty to przykłady politycznego komentarza zamkniętego w formie korespondencji elektronicznej:

**Peryskop**

## Teleterapia Rokitów

**Morozowski: Jakby to było wspaniałe, gdyby energoterapeuci byli w Sejmie. Pozytywna energia mogłaby wpłynąć nawet na małżeństwo Rokitów. Sekielski: Może Nelly Rokita zrozumiałaby, że do prezydenckiej kancelarii trafia nie ze względu na zawodowe osiągnięcia, ale na to, jak się nazywa.**

To: [tomasz.sekielski@newsweek.pl](mailto:tomasz.sekielski@newsweek.pl) To: [andrzej.morozowski@newsweek.pl](mailto:andrzej.morozowski@newsweek.pl)

**Drogi Tomku,**  
 Rozgrywa się kampania. Jak zawsze „Dziennik Łódzki”, nawet bioenergoterapeuci chcą się dostać do Sejmu. W naszej branży jest wola ludzi niezadowolonych (...). Pamiętajmy dotyczące swoje apeli: nie pomagaj, chcemy się dostać do Sejmu i zrobić z tym bokserskimi porządek, chodzą przez zmianę i zaobserwować zmianę - stajana. Gdybyś nie widział bioenergoterapeuci leżą poprzez dół, wypływają na bioenergię jęczenia. Wyobraź sobie, jakby to było wspaniałe, gdyby energoterapeuci byli w Sejmie. Może nie dojdzie do sekcjonerów? Bo dojdzie, jeśli posła Liza włoskiego w taki sposób, że wyzdolnie się swoich żądaj. Może uciążliwym wciśnięcie kółek, złożoną ze woskówki parę, pomóc o takiej jakości, marzy w Warszawie. Wystraszają bioenergię, wystraszają bioenergię przez narządami, nie ma przedziałów, i przedziałami: narządami wleczących ich z nadmiernej siłowności, kłótni, zachłanności i nowo Sejmu, przeproszenie jest zbyt gwałtowne, zaśmieci się w otoczeniu. Energoterapię mogłoby zmaterializować nowoczesną energię, jako emanacja pomoc rosnące wokół Sejmu etc. O to, by coś z nimi zrobić: bezskutecznie apelował już w 2005 roku poseł PO, tymczasem pisarz Arkady Fiedler. Wyobraź sobie, jak mogłoby się zmienić pod wpływem pozytywnej energii bracia Kaczyński, Donald Tusk, a nawet małżeństwo Rokitów. Jedynie stwierdzenie, że w Sejmie nie ma żadnych korzystać z wadliwej energoterapii, to jest marszałek Sejmu Ludwik Bojarski. Sąd, zmian tylko ze zdziw, ale od razu widać, że jest pełen spokojnym i niekiblatowym. O ile paniecia, nawet głu do Sejmu swoje po przyprowadzić posłowie PO i SLD. Sąd, nie nibila z tego powodu, sensu zadowolony. Dobrze by było, pójść do Sejmu wystraszonych też rozdzielnie, wrodkę i szelągów. Pozdrawiam,

**ANDRZEJ**

**Drogi Andrzeju,**  
 Okazuje się, że bioenergoterapeuci mogą okazać się bezużyteczni szczególnie w sprawach seryjnych małżeństwa Rokitów. Ba, trzęsą to łowe stopy, które zafundował całej Polsce Nelly i Jan. Wydaje mi się, że w tym przypadku bardziej od bioenergi potrzebne może być dogłębna psychoterapia. Pierwszą zaimprowizujemy Jan Rokita ma już za sobą. Chodzi mi o występ w Twoim programie, gdzie wyznał publicznie miłość żonie, wziął rozwód z polityką, po czym uciekł ze studia. Najbardziej teleterapię w Twoim wykonaniu nie odpowiada potrzebom brzoży. Bieda PO. Mimo to, nie po prostu pach meta w studio TVN 24 potawiała się pani Nelly, by kontynuować zmierzanie na temat ślimaczkowatych relacji w małżeństwie Rokitów. Może trochę powstrzymać ze sobą bez nadkładu. Ktoś może nie rozstrzygnąć, że nie jestem w stanie pójść słów. Prawdopodobnie nie jest to. Ważniejsze, może wysłuchać w try, stał się skłonił polityki, stał się skłonił polityki. To wszystko, ale nie postacie spektaklu, który zafundował walcem panstwa Rokitowie. I nie rozumiem, jak Nelly Rokita może nie dostrzegać, że do prezydenckiej kancelarii trafia nie ze względu na zawodowe osiągnięcia, ale ze względu na to, jak się nazywa. Każda dziewczyna, która stała się narządkiem w rozgrywce PS, Partii, której przez jeszcze nie tak dawno twierdził, że Jan Rokita „popędził bardzo ciężko” przeprowadził przez siebie „demokrację”. Jan Rokita Kaczyński mu chodziło o to, w sprawie prawdy. „Jan Rokita powinien raz na zawsze zniknąć z polityki” - noweli w tym czasie premier. I co? Jan Rokita znikła, a wszystko dzięki Nelly. Bracia Kaczyński to jednak genialni sumieci. Pozdrawiam,

**TOMEK**

AKTYWNA GŁOSOWANIE WYWIADY TVN 24



**W Sejmie energoterapeuci wyliczyliby przedstawicieli narodu z nadmiernej ambicji, kłótności, zachłanności**

**Seans terapeutyczny Jan Rokita ma za sobą. W Twoim programie wyznał miłość żonie, wziął rozwód z polityką i uciekł ze studia**

Ryc. 2. „Newsweek”...

Nieco inaczej ta forma wygląda w miesięczniku „Glamour”, w cyklu *Beauty e-mail*. Ten cykl to rozmowa w formie e-mailowej Aleksandry Korab, redaktorki działu urody, z Anną Oborską, dyrektorem Polskiego Stowarzyszenia Producentów Kosmetyków. Oto początek tej nietypowej wymiany:

ola: anna

Czy kosmetyki naturalne i tzw. dermokosmetyki dostępne wyłącznie w aptekach są bardziej „bezpieczne” od produktów sprzedawanych w drogeriach?

anna: ola

To mi! Nie ma kosmetyków bardziej lub mniej bezpiecznych. Zgodnie z obowiązującym prawem każdy produkt wprowadzony do obrotu musi być w pełni zdrowy [...].

Oba prezentowane cykle to przykłady przekucia własnego tekstu w internetowy gatunek, jakim z pewnością jest e-mail. Dzięki wizualnym elementom odbieram to jako próbę odświeżenia wywiadu czy komentarza.

### Ściana na Facebooku

Kolejnym przykładem ciekawej realizacji gatunku internetowego jest tekst z miesięcznika „Pani” *Czas chaosu*. Rozpoczyna go lid:

Czy moralność i lojalność to dziś już tylko puste słowa? Po co nam autorytety, jeśli i tak liczy się to, co mówi miasto? Gdy zdradę przyjaciół czy towarzyszek/towarzysza życia można spokojnie przekuć w polityczny sukces. To nie science fiction, tylko świat, w którym żyjemy. Miesięcznik „Pani” po raz drugi zaprosił do dyskusji w formie odwołującej się do facebooka tych, którzy zawsze mówią to, co myślą, i myślą to, co mówią.

[„Pani”, sierpień 2011]

Po tym wprowadzeniu otrzymujemy tekst, który ukształtowany jest w formie ściany na Facebooku. Po zadanych pytaniach osoby znane krótko na nie odpowiadają. Obok wypowiedzi jest zamieszczone zdjęcie danej osoby.

Oto przykład:

Jaką rolę w Pani/Pana życiu odgrywają autorytety?

Janusz Leon Wiśniewski, naukowiec, autor książek (m.in. *Samotność w sieci*, *Bikini*): Autorytety? Całkując po osi czasu, autorytety grały u mnie rolę raczej negatywną. Moim pierwszym był Heniek – kolega z podwórka. Nigdy nie dał się przyłapać na kradzieży czereśni z ogrodu sąsiadów. Bardzo chciałem kraść tak jak on, ale mi się nie udawało. Już wówczas (lat osiem) zrozumiałem, że autorytety niezwykle trudno podrobić. W związku z tym dziś ich nie mam. Ale czereśnie lubię nadal.

Edyta Olszówka, aktorka filmowa i teatralna: Mamy teraz czasy chaosu, w których każdy myśli, że można znaleźć w sobie Boga. Mam wrażenie, że ludzie przestali szukać autorytetów, ale na szczęście wciąż cenią podstawowe wartości, takie jak miłość czy współczucie.

Andrzej Łapicki, aktor, nestor polskiej sceny i filmu: Autorytety uznawałem wtedy, kiedy uczyłem się zawodu. Dziś osiągnąłem już pewien poziom, staram się być autorytetem sam dla siebie.

[„Pani”, sierpień 2011]

Wizualnie prezentuje się to następująco:



absurdu i komizmu, co podkreśla dodatkowo zaprezentowane słownictwo: *Ziomuś bierz!*; *Wyluzuj miszczu...* Przekaz wizualnie jest podkreślony przez ikony: *lubię to!*

Ciekawą kategorią jest wprowadzona przez Jaya Davida Boltera i Richarda Grusina, a omówiona przez Marcina Sieńkę – kategoria remediacji, zwana też przemediowaniem tekstu<sup>17</sup>. Czytamy:

[...] definicyjną cechą mediów staje się jego zdolność do remediowania wcześniejszych mediów, czyli przekazywania na swój własny, unikalny sposób treści, wcześniej uformowanej (na własny i unikalny sposób) przez inne media<sup>18</sup>.

Podobnie Krzysztof Witek pisze o strategii intermedialności, która

[...] polega na wzajemnym, celowym i bezkonfliktowym mieszaniu, zapożyczaniu, uzupełnianiu, adaptowaniu czy też umieszczaniu obok siebie determinantów medialnych sztuk tradycyjnych (teatru, literatury, malarstwa) i determinantów medialnych współczesnych form manifestacji kulturowych, takich jak: film, telewizja, wideo czy komputer<sup>19</sup>.

Gatunki prasowe i internetowe poddawane są procesom intermedialności czy przemediowania. To znaczy, że mogą się pojawić w przestrzeni tego medium, do którego nie były stworzone.

W internecie można dostrzec tradycyjne gatunki prasowe, takie jak informacja, wywiad, reportaż czy felieton<sup>20</sup>. Zdecydowanie rzadziej pojawiają się e-maile, komentarze internautów czy gatunki nawiązujące do Facebooka w prasie, ale i takie przykłady adaptacji można znaleźć. Konwergencja mediów pozwala spoglądać na tę płataninę gatunków w różnych przekazach.

Genologia dziennikarska [...] kieruje uwagę na specyfikę internetowej komunikacji. Dostrzegając jej określoną złożoność, tak charakterystyczną dla ponowoczesnej rzeczywistości, stanowiącą rezultat łączenia i mieszania różnych języków, kodów i stylów, rodzajów tekstów, rytmów, dźwięków

<sup>17</sup> J. D. Bolter, R. Grusin, *Remediation. Understanding new media*, Cambridge, London 2000, za: M. Sieńko, *Przemediowanie tekstu – o tym jak opowieść przekracza medialne granice*, [w:] *Tekst (w) sieci. Tekst – język – gatunki*, t. 1, red. D. Ulicka, Warszawa 2009, s. 187–197.

<sup>18</sup> M. Sieńko, *Przemediowanie tekstu...*, *op. cit.*, s. 188.

<sup>19</sup> K. Witek, *Słowo versus obraz, czyli o „dawnym” i współczesnym widowisku telewizyjnym w świetle konstruktywistycznej teorii mediów*, [w:] *Przestrzenie wizualne i akustyczne człowieka. Antropologia audialna jako przedmiot i metoda badań*, red. A. Janiak, W. Krzemińska, A. Wojtasik-Tokarz, Wrocław 2007, s. 202.

<sup>20</sup> „Konstatując fakt konwergencji zachodzącej w metamedium Internetu, można bezpiecznie przyjąć, że analizę gatunków dziennikarskich da się przeprowadzić w oparciu o klasyfikacje przyjęte dla mediów tradycyjnych”. E. Benedyk, *Gatunki internetowe*, [w:] *Słownik wiedzy o mediach*, red. E. Chudziński, Bielsko-Biała 2007, s. 329.

i energii [. . .], koncentruje swój namysł na problemach zawartości i formy produktów komunikacji medialnej, sposobów użytkowania internetowego przekazu oraz ich relacji do odbiorcy<sup>21</sup>.

Komunikat internetowy zmienił relację nadawczo-odbiorczą w mediach. W żadnym innym medium odbiorca nie może w tak szybki sposób wyrazić swojego zdania na temat tekstu, jak w przekazie internetowym. Komentarze internautów są częścią integralną poszczególnych internetowych tekstów.

Co ważne, adaptacje gatunków internetowych w prasie są jeszcze rzadkością, ale z pewnością ich wykorzystywanie jest próbą odświeżenia prasy. Prasa jest ogromnie zróżnicowana i niezwykle trudna do scharakteryzowania<sup>22</sup>. Przeniesienie gatunków internetowych na łamy prasy powoduje ich zubożenie w postaci pozbawienia ich podstawowych atrybutów tekstu internetowego, jakim jest hipertekstowość i interaktywność<sup>23</sup>. Interaktywność daje możliwość bezpośredniego kontaktu między uczestnikami komunikacji przez interfejsy:

[...] elementem wyróżniającym przekazy 'zachęcające' do interaktywności jest istnienie 'interfejsu', mającego charakter metatekstu czy 'sterownika', będącego płaszczyzną (lub przestrzenią), poprzez którą odbiorca (użytkownik) uzyskuje dostęp do struktury samego dzieła<sup>24</sup>.

Ale wykorzystując w prasie gatunki internetowe, podkreślamy nowe tendencje, jakimi są: wizualizacja i interakcyjność. Interakcyjność prasy jest bowiem odpowiedzią na interaktywność mediów elektronicznych, w których odbiorcy są przyzwyczajeni do możliwości natychmiastowej interakcji.

Dzięki różnym przykładom przemediowania pokazałam, jak medium stare, jakim jest prasa, korzysta z tego, co oferuje internet. Myślę, że zaprezentowane realizacje, metamorfozy gatunkowe są przykładem odświeżenia gatunków, odświeżenia prasy. Z pewnością burzą one rutynę odbioru pospiesznego, są przykładem ciekawej zabawy gatunkami z różnych zbiorów medialnych. Pokazują też, jak media nawzajem się remediują, a jednocześnie wzbogacają i podkreślają własną odrębność.

Takie metamorfozy intermedialne to gra. Należy bowiem pamiętać, że przekaz podkreśla poetykę danego gatunku, jego relacje nadawczo-odbiorcze, kompozycję i język. Gatunek dostosowuje się do danego medium.

<sup>21</sup> W. Woźniak, *Gatunek w sieci*, [w:] *Internetowe gatunki dziennikarskie*, red. K. Wolny-Zmorzyński, W. Furman, Warszawa 2010, s. 53.

<sup>22</sup> Dyskurs prasowy szeroko omówiła Maria Wojtak w artykule *Styl dziennikarstwa prasowego w perspektywie dyskursywnej*, [w:] *Styl – dyskurs – media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 81–91.

<sup>23</sup> Por. właściwości komunikacji językowej w internecie za: J. Grzenia, *Komunikacja językowa. . .*, *op. cit.*, s. 97–119.

<sup>24</sup> Z. Bauer, *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Historia – teoria – praktyka*, Kraków 2009, s. 165.